

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

*Siła naszego Kościoła
jest budowana na sakramentach,
mocy Słowa Bożego, Eucharystii,
na zaufaniu do Matki Bożej.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Niosą Chrystusa



Natalia Szulc

43 mężczyzn z diecezji toruńskiej
przyjęło posługę stałego akolity.

DK. WALDEMAR ROZYNKOWSKI

Do nowych akolitów, pochodzących z 23 parafii naszej diecezji, bp Wiesław Śmigiel mówił o wartości ich posługi w parafiach. Podkreślił, że stanowią oni ważną część wspólnoty parafialnej, ponieważ ich powołanie do posługi zrodziło się właśnie w tej wspólnotcie i jednocześnie oni sami współtworzą ją dzięki swojemu zaangażowaniu.

Wyjątkowa służba

Niezwykle ważną, a w wielu przypadkach najważniejszą posługą stałego akolity, jest jego obecność pośród chorych, którzy przebywają w domach, domach pomocy społecznej, a nawet szpitalach. Akolita może zanieść im Najświętszy Sakrament. Jest to wyjątkowa służba, gdyż dotyczy trudnych momentów ludzkiego życia. Często wielu chorych uczestniczy duchowo w niedzielnej Eucharystii za pośrednictwem radia czy telewizji, a więc przyjęcie Jezusa Eucharystycznego

jest dla nich niezwykle ważne. Potwierdzają to świadectwa akolitów, a także samych chorych.

Ważne zadania

W *Dyrektorium Duszpasterstwa Służby Liturgicznej* przyjętym przez Konferencję Episkopatu Polski w 2008 r. opisano szczegółowo posługę akolity. Przywołajmy kilka konkretnych przykładów jej obecności w naszych parafiach. Akolita posługuje przy ołtarzu oraz pomaga kapłanowi i diakonowi, może przygotowywać ołtarz i naczynia liturgiczne oraz w razie potrzeby rozdawać wiernym Komunię św., może wystawiać Najświętszy Sakrament do adoracji, ale bez udzielania błogosławieństwa, gdy nie ma kapłana lub diakona, akolita może prowadzić wigilię przy zmarłym i przy pogrzebie stacje w domu zmarłego i na cmentarzu, może pomagać w przygotowaniu nabożeństw oraz im przewodniczyć.

Formacja

Posługi stałego akolity udzielił bp Śmigiel w kościele Jezusa Miłosiernego w Brodnicy 3 października. To wydarzenie zakończyło cykl przygotowań,

Nowi akolici pochodzą z 23 parafii naszej diecezji

który rozpoczął się we wrześniu 2019 r. 21 czerwca 2020 r. w kościele św. Maksymiliana Kolbego w Toruniu bp Józef Szamocki udzielił posługi stałego lektora. Zajęcia odbywały się głównie w seminarium duchownym (w okresie przed pandemią). Prowadzili je m.in. bibliści: ks. prof. Dariusz Kotecki, ks. prof. Tomasz Tułodziecki, diecezjalny duszpasterz służby liturgicznej ks. Bartłomiej Surdykowski oraz akolita Piotr Józefiak. Za całość formacji był odpowiedzialny dk. prof. Waldemar Rozynkowski.

*Pierwsi akolici zaczęli posługiwać
w naszej diecezji w 2014 r.*

W diecezji toruńskiej stałe posługi (lektora i akolity) zostały wprowadzone w 2012 r. W tym roku we wrześniu rozpoczął się pierwszy cykl formacyjny. Pierwsi akolici zaczęli posługiwać w naszej diecezji w 2014 r.

W najbliższym czasie rozpocznie się kolejny cykl formacyjny przygotowujący do pełnienia stałych posług lektora i akolity. **n**

Mój prymas

TORUŃ-CZERNIEWICE Uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 34 im. Tony'ego Hallika zgłębiali wiedzę o Prymasie Tysiąclecia.

Dzieci zostały zaproszone do konkursu na temat bł. Stefana Wyszyńskiego przez ks. Leszka Stefańskiego, proboszcza parafii Matki Bożej Łaskawej w Toruniu, za pośrednictwem katechetek uczących w szkole.

Przygotowaniem do konkursu były katechezy na temat życia i dzieła Prymasa Tysiąclecia. Najmłodsze dzieci (z oddziału przedszkolnego) zostały poproszone o ozdobienie kartki, na którą naklejony został obrazek przedstawiający kopię obrazu kard. Wyszyńskiego z czerniewickiego kościoła. Starsze dzieci (z klas I-III)



Wystawa i niektórzy wykonawcy wraz z proboszczem ks. Leszkiem Stefańskim

zaprośzone były do narysowania dowolną techniką czegoś, co kojarzy im się z nowym błogosławionym. Najstarsze (z klas IV-VIII) mogły przygotować prezentację multimedialną o prymasie Wyszyńskim.

Efektom konkursu, który mogą podziwiać wszyscy w czerniewickim kościele, jest wystawa *Mój Prymas. Dzieci rysowanie*, przedstawiająca przygotowane przez najmłodszych prace plastyczne. **/pcz**

Skauci w gotowości

MSZANO-ZAŁĘCZE WIELKIE W Załęczu Wielkim odbył się zjazd instruktorów Skautów Króla.

W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele naszej diecezji. Jednocześnie spotkanie miała Rada Skautów złożona z przedstawicieli szczepli z całej Polski.

Młodzież reprezentowali wędrownicy ze szczepli nr 8 działającego przy parafii św. Bartłomieja w Mszanie. Z kolei wśród instruktorów znaleźli się nie tylko przedstawiciele tego szczepli, ale również reprezentanci dwóch szczepli z Torunia, które we wrześniu rozpoczęły próby.

Zjazd w Załęczu Wielkim odbył się dniami 1-3 października i był okazją do



Instruktorzy i młodzież z Okręgu Podlaskiego, pod który podlegają szczepli z naszej diecezji

podsumowania działań stowarzyszenia Skautów Króla, planowania kolejnego roku formacyjnego oraz wymiany doświadczeń. Spotkania gromadzące instruktorów

i młodzież z całej Polski ułatwiają budowanie relacji i wzajemne wspieranie się w rozwoju dzieła Skautów Króla. **n**

JUSTYNA KANIECKA

Peregrynacja

W naszej diecezji wciąż przeżywamy czas peregrynacji obrazu Świętej Rodziny.

W nadchodzącym tygodniu obraz nawiadzi następujące parafie:

24 października – parafia św. Marii Magdaleny w Łopatkach

25 października – parafia św. Jana Chrzyciela w Nowej Wsi Królewskiej

26 października – parafia św. Michała

Archaniola w Błędowie

27 października – parafia św. Małgorzaty w Płużnicy

28 października – parafia św. Wawrzyńca w Ryńsku

29 października – parafia Matki Bożej Królowej Polski w Wąbrzeźnie

30 października – parafia Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Wąbrzeźnie **/RED.**

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Ewa Melerska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 85

Rajd pamięci

DIECEZJA Grupa młodzieży oraz dorosłych z trzech toruńskich liceów: IV, X oraz Franciszkańskiego uczestniczyła w XVI Rajdzie Rowerowym upamiętniającym powstanie Polskiego Państwa Podziemnego.

Podczas rajdu, który wyruszył z pl. Rappackiego w Toruniu 2 października, zapalono znicze w miejscach pamięci i przywołano wiele faktów z historii związanych z powstaniem Polskiego Państwa Podziemnego i Zbrodni Pomorskiej. Uczestnik rajdu, dyrektor Franciszkańskiego Liceum Ogólnokształcącego w Toruniu o. Justyn Berus, odprawił w Olku Mszę św. w intencji pomordowanych harcerzy i inteligencji polskiej.

Rajd zakończyło ognisko z pieczonymi ziemniakami oraz żurkiem. Posiłek ufundowali starszy wizytator Dorota Rama oraz Stowarzyszenie Przyjaciół X Liceum



Uczestnicy rajdu z opiekunami

Ogólnokształcącego im. prof. Stefana Banacha i Gimnazjum nr 11 w Toruniu.

Trasa tradycyjnie wiodła przez Stawy Przysieckie, Zamek Bierzgowski, Olek i Barbarkę (niecałe 50 km). Opiekunami byli Piotr Biegalski (pomysłodawca

i organizator rajdu), Zbigniew Milkiewicz oraz tym razem również w roli opiekuna Maria Mazurkiewicz, kujawsko-pomorski wicekurator oświaty, której na trasie towarzyszyło dwoje wizytatorów. **n**

MARIA MAZURKIEWICZ

Piotr Biegalski

Śladami błogosławionego

RYBNO Mieszkańcy gminy Rybno udali się na wycieczkę do Stoczka Klasztorne-go oraz Świętej Lipki.

W Stoczku Klasztornym uczestnicy zwiedzili sanktuarium Matki Bożej Królowej Pokoju, miejsce, w którym więziono kard. Stefana Wyszyńskiego. Napędzeni Duchem Świętym dotykali żywej historii pobytu kardynała, który został wywieziony tu w tajemnicy 12 października 1953 r. To miejsce pokazało im codzienne życie Prymasa Tysiąclecia w odosobnieniu.

W skromnym pokoju kardynała mogli zachłysnąć się prostotą miejsca pełnego modlitwy i aktu oddania się w opiekę Matce Bożej. Tutaj powierzył swe życie Matce Najświętszej, czego dowodem są jego *Zapiski więziennicze*.

Kolejnym miejscem, do którego się udali, było sanktuarium maryjne w Świętej Lipce. Tu wierni, po oprowadzeniu przez przewodnika, uczestniczyli w koncercie organowym. Ten piętnastominutowy pokaz dostarczył uczestnikom wiele pozytywnych emocji.



Wspólne wyjazdy integrują wiernych

Rzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem umieszczona w sanktuarium zasłynęła z cudów, jakich doznawali potrzebujący. Święta Lipka jest miejscem, do którego nieustannie przybywają pielgrzymi. Można tu odnaleźć spokój, powierzyć swe troski i zmartwienia Maryi.

Wycieczkę 25 września zorganizował proboszcz parafii w Rybnie ks. kan. Janusz Kowalski, który w sanktuarium odprawił poranną Mszę św. **n**

DOROTA TRZCIŃSKA

Dorota Trzcńska



Agnieszka Galczewska

Straż pożarna i harcerze z Wielkich Radowisk angażują się w życie lokalnej społeczności

Rok św. Jakuba

Gorliwi parafianie św. Apostoła

W wędrówkach szlakiem parafii św. Jakuba trafimy dziś do dwóch kolejnych miejsc.

RENATA CZERWIŃSKA

Miało Mikołajki z pewnością kojarzy wam się z wakacjami na Mazurach, ale w naszej diecezji też mamy Mikołajki nad jeziorem. Tym razem jest to wieś ze średniowiecznym kościołem, któremu patronuje św. Jakub.

Święte powołania

Niedaleko przebiega szlak Camino Polaco, a Wanda Białkowska, autorka monografii o wsi, naliczyła aż 14 powołań wywodzących się z parafii. Jednym z kapłanów był ks. inf. Józef Szydzik, inicjator Kalwarii Kaszubskiej w Wielu, w czasach zaborów aktywnie zaangażowany zarówno na polu religijnym, jak i patriotycznym. Ten gorliwy kapłan, posługujący m.in. w Chełmży i Toruniu, w pierwszych dniach wojny został zamordowany przez hitlerowców i pochowany

w bezimiennym grobie. – Pozostawił po sobie pamięć i wspaniałe ślady nowoczesnego, jak na ówczesne czasy, duszpasterza. (...) Wszelki ślad po nim zaginął – pisał ks. Henryk Mross w *Słowniku pomorskich kapłanów*.

Z tej parafii pochodził również ks. Jan Ewertowski, który w latach 1689–1740 był proboszczem parafii w Nowym Mieście Lubawskim – najdłużej w tym mieście urzędującym. Pracował w trudnym czasie wojen i epidemii.

Czego życzyć parafianom z Mikołajek? Jeszcze wielu powołań i świętych pasterzy.

Pamięć wciąż żywa

Z XIV wieku pochodzi również kościół św. Jakuba w Wielkich Radowiskach, wsi położonej w połowie drogi między Kowalewem Pomorskim a Wąbrzeźnem. Znalezione tam skarby świadczące o tym, że miejscowi już 2,5 tys. lat p.n.e. utrzymywali stosunki handlowe z Rusią Halicką i Wołyniem. Przenieśmy się jednak o wiele stuleci naprzód. Podczas zaborów w 121 domach mieszkało całkiem spore skupisko ludności polskiej, a mimo tego, że zaborca obsadzał tereny

powiatu wąbrzeskiego licznymi rodzinami kolonistów, w Radowiskach zamieszkała tylko jedna. Niestety – w 1856 r. szalejąca zaraza pozostawiła przy życiu zaledwie 27 osób. Pamiątką po dawnych mieszkańcach jest cmentarz choleryczny. W 50 lat później garstka dzieci z Wielkich Radowisk stanęła odważnie do strajku szkolnego, podobnie jak ich rówieśnicy z dużo większych placówek.

Zarówno z Wąbrzeźnem, jak i Wielkimi Radowiskami związana była kapitan Jadwiga Łojewska-Stempniewicz, pochodząca z Lidzbarka Welskiego, bohaterka II wojny światowej, siostrzenica i wychowanka wąbrzeskiego kapłana i działacza patriotycznego ks. Władysława Łęgowskiego.

Dziś wśród okolicznych pól i łąk przechadzają się żurawie, a przy niewielkiej parafii działa 66. Drużyna Harcerska „Waleczni” oraz 6. Gromada Zuchowa „Radowiaki”. Harcerzy można było zobaczyć m.in. 20 września podczas uroczystości religijno-patriotycznych w Kurkocinie. Nic dziwnego – proboszcz ks. Wiesław Michlewicz jest kapelanem hufca ZHP Golub-Dobrzyń. **n**

Z Mikołajek
pochodzi
aż

14
kapłanów.

Przynoszący pokój

W kościele na Mokrem spotykają się czciciele bł. kard. Wyszyńskiego, w tym osoby, które pamiętają obchody milenijne. Ciekawe, czy jest wśród nich trzyletnia dziewczynka z Bielán, o której wspomina prymas w swoich zapiskach.

RENATA CZERWIŃSKA

Kolejne diecezjalne dziękczynienie za beatyfikację kard. Wyszyńskiego miało miejsce 2 października w toruńskim kościele Chrystusa Króla na Mokrem. Data i miejsce spotkania są nieprzypadkowe. W wykładzie poprzedzającym Mszę św. dk. prof. Waldemar Rozynkowski przedstawił kontekst historyczny obchodów Millenium Chrztu Polski w naszej diecezji. Zachęcał też, by przeczytać prymasowskie *Zapiski milenijne*. Zobaczymy tam szczegółowo, jak przebiegały spotkania Prymasa m.in. w kościołach Torunia i Chełmży.

Świętowanie mimo przeszkód

Dlaczego do obchodów milenijnych wybrano te dwa miasta, skoro stolicą ówczesnej diecezji chełmińskiej był Pelplin? Chełmża wydaje się być oczywista – to pierwsza stolica diecezji. – Toruń zaś wybrano z powodów komunikacyjnych oraz możliwości odwołania do ważnych wydarzeń historycznych, jak pokój toruński czy Colloquium Charitativum – wyjaśnia profesor.

Wyobraźmy sobie zupełnie inne osiedle Mokre, sprzed 55 lat. Dzisiejsza arteria, ul. Kościuszki, to dawna ulica Lipowa, dająca sporo cienia dzięki starym drzewom. Także plac przed kościołem jest dużo większy – nie ma jeszcze wybudowanego nieopodal basenu, a wieżowce i charakterystyczne bloki przy ul. Panieńskiej (dziś Wojska Polskiego)



Renata Czerwińska

Na dziękczynieniu nie mogło zabraknąć siostr pasterek, które Prymas odwiedził w 1972 r.

dopiero są w planach. Na toruńskie spotkanie z Prymasem Tysiąclecia przybywa aż 50 tys. osób! Czy zmieściłby się w wąskich zaułkach toruńskiej Starówki? Nic dziwnego, że kard. Wyszyński uśmiecha się, kiedy notuje

Mieszkańcom naszej diecezji prymas zostawił wiele słów otuchy i umocnienia.

w *Zapiskach milenijnych*: „Dzień toruńskiego Milenium należy do lepiej zorganizowanego. Przede wszystkim myśl, by przenieść uroczystość centralną do parafii Chrystusa Króla na Mokre, rozwiązała problem napięcia, które istniało na skutek uroczystości milenijnych, które Państwo celowo przeniosło z 4 września – pierwotnego terminu uroczystości kościelnych – na 11 września, skoro się tylko dowiedziano o nowym terminie diecezjalnym”.

Trasa do Chełmży została zablokowana przez zorganizowany przez władze wyścig kolarski. Prymas ze spokojem serca udał się do pierwszej stolicy diecezji chełmińskiej inną drogą. Mieszkańcom naszej diecezji zostawił wiele słów otuchy i umocnienia.

Moc pokory

Wróćmy jednak do czasów nam współczesnych. Na Eucharystii dziękczynnej obecni byli: bp Wiesław Śmigiel, bp Józef Szamocki i bp senior Andrzej Suski, kapłani, klerycy Wyższego Seminarium Duchownego oraz siostry zakonne. Nie zabrakło licznie zgromadzonych świeckich, którzy wprost mówili: „Cieszę się z tego spotkania”, „Zostawiłam wszystkie sobotnie obowiązki i przyszłam”. W homilii bp Wiesław zwrócił uwagę na niezwykłą pokorę prymasa. Choć niejednokrotnie w swoich osobistych notatkach pisał o doświadczeniu własnej niemocy, niezrozumienia czy prześladowań, wytrwale wypełniał swoje zadania, „człowiek pokorny bowiem ufnie kroczy drogą wskazaną przez Boga, nawet gdy zadanie przekracza jego siły”. W dramatycznych okolicznościach ułożył duchowy program odnowy narodu oraz ABC Społecznej Krucjaty Miłości, zaznaczając, aby nawet w najtrudniejszych osobach starać się znaleźć coś dobrego.

Na zakończenie spotkania bp Śmigiel wraz z wiernymi stanął przy pomniku Prymasa Tysiąclecia, witającym parafian przybywających do kościoła na Mokrem. Tam powierzył diecezję wstawiennictwu nowego błogosławionego. **n**

Muzyka dobra na wszystko

Już po raz 14. w parafii św. Marcina Biskupa w Boleszynie odbył się koncert wieńczący odpust Matki Bożej Różańcowej.

ELŻBIETA KOZŁOWSKA

Październikowe koncerty – odbywające się na zakończenie odpustu różańcowego w Boleszynie – wpisały się już w tradycję sanktuarium. Muzyka jako jedna z dziedzin szeroko pojętej kultury jest wszechobecna i towarzyszy ludziom na co dzień, a także podczas ważnych wydarzeń.

Sumie odpustowej 3 października, poprzedzonej modlitwą różańcową, przewodniczył biskup pomocniczy senior diecezji płockiej Roman Marcinkowski. Podczas Eucharystii ksiądz biskup poświęcił dewocjonalia, szczególnie różańce dzieci, które w przyszłym roku przystąpią do I Komunii św.

Uczta dla ucha

Po południu rozpoczęła się muzyczna uczta. Wśród występujących artystów

znalazł się Krzysztof Gwiazda, bas, bariton, kompozytor, autor tekstów, pedagog, multiinstrumentalista, wielokrotnie nagradzany za osiągnięcia artystyczne dzieci i młodzieży. Jest autorem scenariuszy, reżyserem, wykonawcą różnych muzycznych projektów. To autor muzyki ok. 500 piosenek.

Soliście akompaniował na organach Dawid Wesołowski, organista w katedrze Świętych Janów w Toruniu i dyrygent chóru działającego przy tej parafii – Scholi Cathedralis Thoruniensis. Uczestniczył on w wielu organowych kursach mistrzowskich. Występował na różnych festiwalach organowych w Polsce, koncertował także w Holandii. Od kilku lat współpracuje z Toruńską Orkiestrą Symfoniczną jako prelegent i prezentator toruńskich organów.

Zaśpiewał też Jakub Murawski, torunianin, od najmłodszych lat rozmiłowany w muzyce, głównie klasycznej i musicalowej. Podczas koncertu można było usłyszeć utwory J. S. Bacha, F. Schuberta, Mozarta, J. Stanleya, G. F. Händla czy C. Francka. Wszyscy wykonawcy zostali nagrodzeni gromkimi brawami oraz podziękowaniami.



Archiwum autorki

Muzyką nie sposób się znudzić

Piękno muzyki

Przybywający do boleszyńskiego sanktuarium sympatycy muzyki mają okazję poznawać jej piękno i bogactwo. Słowa wdzięczności należą się ks. kan. Piotrowi Nowakowi, proboszczowi parafii, który, organizując tego rodzaju przedsięwzięcia, dba nie tylko o rozwój duchowy, ale także o kulturowy aspekt życia swojej rodziny parafialnej. **n**

Poculi się rodziną

PŁOWEŻ W parafii św. Małgorzaty odbył się parafialny dzień wspólnoty.

Z okazji peregrynacji obrazu Świętej Rodziny lokalna społeczność szukała sposobu, jak jeszcze bardziej zintegrować wspólnotę parafialną. Trafionym pomysłem okazało się zorganizowanie dnia, w którym dorośli, młodzież i dzieci mogli wspólnie spędzić czas.

2 października integracja rozpoczęła się dziękczynną Mszą św. za peregrynację obrazu z prośbą o uświęcenie rodzin. Kościół wypełniony był młodzieżą i dziećmi. Należy podkreślić, że wiele osób było zaangażowanych w przygotowania. Przygotowano np. zjeżdżalnie, animacje, a także



Spotkanie zintegrowało parafian

wiele atrakcji. Młodzież rywalizowała w grze piłkarzyki o atrakcyjne nagrody. Dla dorosłych przygotowany był kącik gastronomiczny. Wszyscy zgodnie podkreślali, że był to dzień pełen

radości. Taka forma integracji okazała się strzałem w dziesiątkę. Podwórko plebani wypełniło się ludźmi, którzy również poza kościołem mogli poczuć się rodziną. Parafianie przynosili domowe wypieki, wędliny, surówki i napoje, z własnej inicjatywy stanęli przy grillu. Dzięki temu zaangażowaniu, zebranym ofiarom i wsparciu parafii każdy mógł korzystać z atrakcji za darmo.

Nawiedzenie obrazu Świętej Rodziny stało się też okazją do rozpoczęcia peregrynacji ikony św. Małgorzaty, patronki parafii. Jest to przygotowanie do obchodów 800-lecia Płoweża. **n**

Ks. TOMASZ TRZEBIATOWSKI

Młodzi od Papieża

Są radośni, piękni i ambitni. Pragną tworzyć naszą Ojczyznę jeszcze piękniejszą. To stypendyści Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, którzy świętowali także w diecezji toruńskiej.

MARIA PILIŃSKA

Z najważniejszymi pytaniami, jakie w życiu stawiamy, należy przychodzić do Boga – powiedział koordynator diecezjalny Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” ks. Leszek Stefański podczas Mszy św. w kościele Ducha Świętego w Toruniu podczas obchodów XXI Dnia Papieskiego 10 października, w 28. niedzielę zwykłą. Był on obchodzony pod hasłem: *Nie lękajcie się*. Ewangelia tego dnia mówi o spotkaniu Pana Jezusa z bogatym człowiekiem. Pyta On: Co w życiu jest najważniejsze? Święty Jan Paweł II na kanwie tej Ewangelii napisał *Veritatis splendor*, co po polsku oznacza blask prawdy.

Wdzięczność

Fundacja zrzesza młodzież oraz studentów z mniej zamożnych rodzin i prowadzi ich do Boga. – W każdej diecezji jest wspólnota fundacyjna, do której należymy – wspomina stypendysta Kacper, student dziennikarstwa. – Spotykamy się na Mszy św., rozważamy słowa św. Jana Pawła II. Właśnie tu poznałem inny wymiar Kościoła. To fundacja pozwoliła mi odkryć siebie i stać się jego częścią – dodaje.

Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” to nie tylko pomoc w duchowym rozwoju. To też pomoc finansowa, która przekłada się na lepszy



Archiwum Fundacji

Stypendyści otrzymują pomoc, ale także sami włączają się w wolontariat

dostęp do edukacji, poprawienie poziomu życia, możliwość pobierania korepetycji, studiowania, wyjazdu na wakacje. – Zanim wstąpiłam

żywności, Akademię Przyszłości do wielu innych. Chcą podawać dobro dalej.

Możliwość rozwoju

Od 9 października trwała zbiórka na stypendia dla tej wspaniałej młodzieży. Kacper również kroczył ulicami Torunia, prosząc o datki. Zapytany, dlaczego to robi, odpowiedział: – Chcę pomagać osobom, które pobierają stypendia tak jak ja, ale też tym, które dopiero w tym roku przystąpią do programu. Wiem, jak ta pomoc jest ważna, ile dla nas znaczy. To fundacja sprawiła, że mogłem się rozwijać. Zależy mi, by zebrać jak najwięcej pieniędzy, aby i inne osoby mogły z tego dzieła skorzystać. Kościół to jest wielka rodzina, która się wspiera, może na sobie polegać.

Dla wszystkich, którzy pragną wspomóc Fundację „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, powstała internetowa wersja wpłat. Wystarczy wejść na stronę internetową www.e-zbiorka.pl lub www.dzielo.pl i zadeklarować swoją wpłatę. 

To fundacja sprawiła, że mogłem się rozwijać.

do fundacji, każde wakacje spędzałam w domu. Nie było nas stać na rodzinne wyjazdy. To dzięki fundacji mogłam zobaczyć miasta takie, jak Rzeszów czy Kielce. Teraz mogę studiować w Toruniu, za co jestem z całego serca wdzięczna. Bez naszych darczyńców byłoby to niemożliwe – stwierdza Kasia, szefowa wspólnoty toruńskiej.

– Mam trójkę rodzeństwa i nie byłabym studentką, gdybym nie dostała stypendium. Rodzice starają się mi pomóc finansowo, jednak studiowanie w większej odległości od domu jest bardzo kosztowne – dodaje Ola, studentka finansów i rachunkowości.

By odwdziżyć się za okazaną pomoc, stypendyści włączają się w różnego rodzaju wolontariat od Caritas, Szlachetną Paczkę, poprzez zbiórki

Byłyśmy osobami o różnych osobowościach.

Gdy ma się tyle lat...

Przyjaźń na wieczność

Chcę opowiedzieć o przyjaźni, która pomimo tylu lat przetrwała do dziś. Jest w tej relacji prawdziwa szczerłość, jest w niej coś z młodości. Przyjaźń tę noszę w sercu przez całe moje życie i dziękuję Bogu za nią.

Gdy wspominam, w dzieciństwie Janeczka była uroczą, pulchną blondyneczką z loczkami i nieustającym uśmiechem na twarzy, którym przyciągała innych do siebie. Chodziłyśmy do tego samego, jedyne w małym miasteczku przedszkola. Mamy pamiątkową fotografię pod choinką, gdy ona uroczo się uśmiecha, a ja mam zasmuconą minkę, bo na moją głowę założono ogromny, papierowy kapelusz w kształcie grzyba. Przetrwałyśmy przed-



Archiwum autorki

Autorka (z lewej) z przyjaciółką Janą w Parku na Cytadeli Poznańskiej

szkole, gdy to powojennym dzieciom dawano dodatkowo przed posiłkiem łyżkę tranu, który zagryzały kwaśnym jabłkiem.

Potem nastała szkoła. Były okresy, gdy siedziałyśmy w tej samej ławce, na środku której był otwór na kształtną buteleczkę z atramentem, bo pisano wówczas obsadkami ze stalówką. Obie rywalizowałyśmy w nauce prawie od początku okresu szkolnego aż do matury. Bywałyśmy w czołowej piątce najlepszych uczniów. Nie było trudem to, że od którejś klasy przedmiotów nauczali różni nauczyciele, z których jednych lubiłyśmy bardziej, drugich mniej, nasza przyjaźń trwała. Ona jako uroczy amorek miała grono wielbicieli obojga pici. Byłyśmy osobami o różnych osobowościach – ona zawsze pełna temperamentu i pogody du-



HELENA MANIAKOWSKA

Żona, matka i babcia, z „Głosem z Torunia” współpracuje od początku jego istnienia

cha, ja spokojna i wyważona w zachowaniu. Zapewne taka moja odmienność powodowała, że lubiła mi się zwierzać.

Zapraszana byłam do jej domu, ona przychodziła z wizytą do mnie. A po maturze Janeczka nazywana była już poważnie – Janą. Poszła na studia do Poznania, a ja do Torunia. Nasza przyjaźń i kontakty trwały nadal, nawet w którymś roku umówiłyśmy się na wspólne wczasy w Karpaczu, które przyznało nam ZSP. I tu miałam okazję poznać jej chłopaka, który przyjechał do niej na motorze pomimo zimy aż z Poznania. Potem po czasie zaprosiła mnie na swój ślub kościelny. Przyszedł czas końca studiów. Ona zamieszkała w Poznaniu, ja w Toruniu. Wyszłam za mąż i podobnie jak ona urodziłam dzieci. Kiedyś odwiedziła nas w Toruniu ze swoim synkiem i mężem. Powiększenie mojej rodziny spowodowało ograniczenie się do telefonowania i pisania świątecznych listów. Teraz, po latach, tylko telefonujemy, nie odwiedzamy się, wszak sprawność jest już mniejsza. Jednak w rozmowach telefonicznych wspominamy przeszły czas, czyniąc te rozmowy radosnym spotkaniem na linii telefonicznej.

Przy obecnej jednorazowości w podejściu do człowieka i przedmiotów zastanawiam się momentami, co sprawiło, że nasza przyjaźń przetrwała próbę czasu. Nasze kontakty ze zmiennymi częstotliwościami zawsze dawały nam radość spotkania we wspólnocie ducha. Dystans okresu – przedszkolnego i wieku zaawansowanego w latach – dla niektórych mógłby być „posiekany” całkowitymi rozstaniem z ludźmi oraz konsekwencją wymiany towarzystwa wokół siebie.

Co nadal po latach mam wspólnego z Janą, co było i jest tym jedynym wspólnym mianownikiem, który przetrwał próbę czasu, oddalenia w przestrzeni oraz nie zawsze dobrej kondycji fizycznej? Odpowiedź jest prosta – wiara w Boga, miłość do rodziny, czasem aż szalona, oraz wiara w dobro u ludzi i... uśmiech pomimo wszystko.

Nasza przyjaźń trwa nadal, choć obie wiemy, że nasi bliscy kiedyś wykonają do Poznania lub Torunia ostatni telefon i trzeba będzie się spotkać w wieczności. Jaka ona będzie? Ufam, że pełna Bożej Miłości, bo Bóg jest Miłością. **n**